

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY.

PULK. FAURY

Z FRANCUSKIEJ MISJI WOJSK. W POLSCE.



ZASADY TAKTYKI OGÓLNEJ

WYKŁADY NA KURSIE INFORM.
DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.



WARSZAWA. _____ 1921.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY.

J. J. J.
PUŁK. FAURY

Z FRANCUSKIEJ MISJI WOJSK. W POLSCE.

ZASADY TAKTYKI OGÓLNEJ

WYKŁADY NA KURSIE INFORM.
DLA WYŻSZYCH DOWÓDCÓW.



WARSZAWA. ————— 1921.
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.



CM 313816

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka”
Warszawa, Moniuszki № 11. telef. 190-93.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 115 /2011/ CM

ROZDZIAŁ I.

Właściwości taktyczne poszczególnych broni.

W ciągu kilku wykładów niesposób rozpatrzyć całokształtu taktyki ogólnej. Stawiamy sobie przeto za zadanie, dać jedynie rzut oka na najdonioślejsze zagadnienia; zastanowimy się nad tem, jak były one ujęte w ciągu działań ostatnich i wytwarzając doktrynę wspólną, postaramy się z jednej strony wskazać, co jak-najpilniej winno być udoskonalone w obecnym czasie i w obliczu tego nieprzyjaciela, jakiego w danej chwili mamy przed sobą; — z drugiej strony wskazać pokrótce, jakie zmiany należałoby wprowadzić w przyszłości, by móc stawić czoło nieprzyjacielowi zorganizowanemu na zasadach bardziej naukowych, poważnie uzbrojonemu i ożywionemu niebezpieczniejszym duchem i nerwem wojennym.

I. Piechota.

Zadania i środki działania. W natarciu zdobywa teren i zajmuje go; w obronie broni terenu lub go odzyskuje w razie, jeżeli go utraciła. Ma ona zadanie najcięższe; dopomagają jej jednak wszystkie bronie, działanie których obraca się zawsze dokoła poparcia, jakiego mają udzielić piechocie. Środkami działania są: ogień i posuwanie się naprzód; to ostatnie jest jednak niemożliwem, ilekroć ogień nieprzyjaciela staje się niezwykle skutecznym.

Uzbrojenie. Uzbrojenie piechoty stało się złożonem; stanowią je dziś karabiny, K. M. lub K. M. ręczne, granaty ręczne lub karabinowe, działka piechoty.

Karabin. (Broń palna i bagnet). Jeżeli wyrazić cyfrą 100 wydajność ognia, to 20% należy przypisać jakości broni, a 80% wartości strzelca. Strzelanie bojowe jest bardzo trudne, gdyż wpływa na nie wzruszenie strzelca; wymaga ono długiej wprawy, staranności i nakładu środków, lecz i wówczas nie można odpowiadać za wyniki odnośnie do wszystkich ludzi: porównajmy np. boera z rekrutem narodów cywilizowanych. W walce niebezpieczny jest tylko dobry strzelec, pozostałych nie

bierze się pod uwagę; wartość ognia zależy wyłącznie od liczby dobrych strzelców w szeregu. Ogień wojsk polskich był w roku ubiegłym wogóle mało skutecznym: nie zatrzymywał on nieprzyjaciela, nie dopomagał posuwaniu się naprzód. Gdyby był skuteczny, na południu nie istniałoby niebezpieczeństwo Budiennego; na północy—III. korpus jazdy bolszewickiej nie zdołałby szarżować, bo czyż jest lepszy cel od jeźdźca na koniu? Ta bezskuteczność ognia pochodziła z wadliwego szkolenia i z braku wprawy. Piechota bolszewicka strzelała jeszcze gorzej, niż polska; w przeciwnym razie Polacy okupiliby swe powodzenie znacznie drożej lub też byłiby zmuszeni uciec się do rujnującego zużycia amunicji artyleryjskiej, któremu nie mogliby podołać.

W ciągu wielkiej wojny światowej stwierdzono również trudność uzyskania rezultatów zapomocą karabinu. Jestto broń, która posiada najmniejszą wydajność ze wszystkich. Należy jednak zachować karabin, jako broń do walki na bliską odległość; strzelanie zbliska jest częstokroć skutecznem. Bagnet pozostaje jednocześnie bronią i symbolem: czy to gdy się atakuje, czy gdy odpiera się atak, jest to najlepszy jeszcze środek utrzymania ludzi w szeregu, aż do chwili zderzenia się.

Karabin maszynowy i ręczny K. M. Jest to prawdziwie współczesna broń palna; jej to skuteczności przypisać należy przeważną część strat od kul. Dodatnie strony broni samoczynnej zależą od 3-ch cech charakterystycznych:

a) szybkość strzelania znacznie większa niż u karabinu, stąd zwiększona wydajność:

Bataljon francuski 1914 r.—920 karabinów; w ciągu 1 min.—9.200 kul					
	2 k. m.				1.000
	940 ludzi				10 200
" "	1918 r.—350 karabinów;				3.500
	45 ręczn. k. m.				5.400
	12 k. m.				6.000
	550 ludzi				14.900

W 1914 r. na jednego żołnierza przypada 11 kul wystrz. w ciągu min.

W 1918 r. " " " 27 " " "

Wydajność zwiększyła się ilościowo niemal trzykrotnie.

b) jakość strzału lepsza; broń opiera się na ziemi; znajduje się w znacznie mniejszej zależności od wzruszenia strzelca. Właściwość ta jest o wiele cenniejsza od szybkości z punktu widzenia skuteczności bojowej.

c) bojowe wyszkolenie strzeleckie można osiągnąć znacznie prędzej w stosunku do broni samoczynnych, niż do karabinu. Nie jest to wcale paradoks, należy bowiem wziąć pod uwagę wzruszenie; poddająca się wzruszeniu obsługa K. M. osiąga jednak skutek; żołnierz zaś strzelający z karabinu, w warunkach tych, nie osiąga go wcale.

Młodzi ochotnicy polscy, należący do warstw oświeconych, mogliby oddać częstokroć większe usługi jako obsługa K. M., niż

jako prości strzelcy. Użycie taktyczne K. M. jest mało znane, zbyt bowiem uczyniono je złożonem. Skoro tylko jaka jednostka otrzymuje K. M., tworzy z nich odwód ogniowy, zużytkowanie którego staje się całą sztuką. Trzeba przedewszystkiem dać K. M. wszystkim oddziałom, w razie potrzeby, jeśli brak lekkich, ciężkie K. M. Jeżeli pozostaną wówczas zbędne K. M., tworzy się z nich odwód, z którego dowódca bataljonu korzysta we wszystkich momentach walki, aby powiększyć skuteczność ognia tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Mając tak młodą piechotę, jak polska, trzeba w jaknajszerszym zakresie zastępować ogień karabinowy ogniem K. M., bez względu na to, czy chodzi o powstrzymanie nieprzyjaciela, czy też o ułatwienie posuwania się naprzód. Słyszałem argument, że wojsko polskie nie posiada dostatecznej ilości K. M.; zapewne jest to słuszne, lecz zauważyłem niejednokrotnie, że wyborowe jednostki polskie posiadały ich zawsze więcej, niż to jest przez etat przewidziane.

Granat. Broń dodatkowa, pożyteczna nietylko podczas ataku i obrony pozycji umocnionej lecz również w wielu wypadkach wojny polowej, w wypadku ataków na wsi, ataków nocnych, obrony mostu lub barykady. Rzucanie granatów wymaga pewnego wyszkolenia; jeżeli wojsku polskiemu brak amunicji do szkolenia wszystkich żołnierzy, należy wyszkolić choć po kilku ludzi w każdej jednostce, wybierając najdzielniejszych i najsilniejszych; zachować w odwodzie kilka skrzynek, które rozda się w chwili potrzeby.

Walka oparta na broni samoczynnej. Broń samoczynna jest w rezultacie bronią główną. Na niej właśnie należy opierać walkę piechoty. We Francji jednostki piechoty walczą podzielone na grupki po 12 ludzi, których zasadniczem uzbrojeniem jest ręczny K. M. Budienny zrobił więcej: oparł on walkę jazdy na K. M.

Każda posuwająca się naprzód drużyna poparta jest ogniem swego K. M. i K. M. innych drużyn, stojących w pobliżu. Jeżeli dana jednostka jest ostatecznie zatrzymana, K. M. są głównym czynnikiem obrony. Z punktu widzenia psychologicznego używanie K. M. da oddziałom większą odporność; wojsko rzadko i niechętnie porzuca własność zbiorową. Artylerzysta jest solidniejszym od piechura.

Bolszewicy, jak i Polacy, powiększą swe wyposażenie w K. M., idąc za prawem postępu; kampanja letnia była tego dowodem. Istotnie skutecznem będzie powiększyć siłę odporną piechoty. Ewolucji tej uległa armja francuska wcześniej, niż armja polska. Aby iść za postępem, trzeba mieć coraz to większą zdolność manewrowania, — niema co do tego żadnych wątpliwości; trzeba będzie jednak również coraz częściej i usilniej uciekać się do pomocy artylerji.

II. Artylerja.

Konieczność poparcia artylerji. Bez względu na to, czy chodzi o obronę, czy o natarcie — ogień artylerji powinien przygotować działalność piechoty i wspierać ją aż do chwili, gdy staje się niebezpiecznym dla własnej piechoty; wreszcie — w pewnych wypadkach — ogień artylerji towarzyszyć może piechocie bez przerwy (zapora ruchoma). Natarcie lub przeciwnatarcie jednostki nie niżej pułku lub nawet bataljonu, nie powinno nigdy odbywać się bez poparcia artylerji. Widziałem zwłaszcza podczas odwrotu, jak pułki, nawet całe brygady rozpoczynały walkę bez poparcia artylerji; w wypadkach tych zawsze stwierdzałem niepowodzenie. Myśl, że artylerja jest koniecznie potrzebna, jest tak prosta że każdy zdaje sobie sprawę z pożytku z niej płynącego; podczas działania jednak, myśl ta nie u wszystkich jeszcze przystoczyła się w głębokie przekonanie.

Podczas odwrotu niektóre wielkie jednostki nie posługiwały się swą artylerją z obawy, by jej nie utracić. Zapewniam, że były to właśnie te jednostki, które stawiały najłabszy ze wszystkich opór wrogowi. Kiedy w ciężkich chwilach zmuszone były użyć swej artylerji, traciły ją nawet; doprowadziły one do zniszczenia swej piechoty, każąc jej o własnych siłach znosić ciosy nieprzyjacielskie. Inne znowu jednostki używały przeciwnie całej artylerji; zachowały one wszystkie swe działa. Wydając się dzięki temu znacznie groźniejszymi, niż inne, były one więcej, że tak powiem — szanowane przez nieprzyjaciela. Zresztą piechota ich biła się lepiej, popierana zawsze przez artylerję. Podczas przeciwuderzenia, IV. armja wzięła 24.000 jeńców i zdobyła 125 dział, tymczasem straty własne wyniosły mniej niż 500 ludzi. Armja ta, była cprawda zjawiskiem nieoczekiwanem „Deus ex machina“, przed którem bolszewicy uciekali w popłochu. Trzeba jednak dodać, że ten „Deus ex machina“ zjawiał się zawsze z działami idącymi naprzód. Dwie dywizje tej armji, 14. i 15., posiadały w komplecie swe baterje i posługiwały się niemi zawsze. 15. dyw. piechoty wzięła 15.000 jeńców i 40 dział; działała ona zwykle całemi pułkami, jako najmniejszymi jednostkami w natarciu, lecz każdy z jej pułków wspierany był przez dywizjon artylerji polowej i najczęściej przez mniejszą jednostkę artylerji ciężkiej. Ugrupowania, w ten sposób utworzone, wykazały moc i odporność swą nawet w walkach niespodziewanych, np.: 59 p. p. pod Prosenicą. Gdy IV. armja i III. korpus jazdy bolszewickiej ukazały się pod Kolnem, zostały powitane strzałami ciężkich dział. Działa te nekwały bolszewików nawet wtedy, gdy już zaprzestali natarcia; porzucając więc wojnę partyzancką, przeszli oni granicę niemiecką.

Artylerja ciężka, zagadnienie mostów. Przystępuję przeto do zagadnienia dział ciężkich, zbyt ciężkich, jak powiadają, by posuwać się za kolumnami. 16. dywizja piechoty ciągnęła swą 155 mm. baterję od Wieprza do Kałuszyna, jakkolwiek nie było szosy. W ciągu dn. 15/VIII. przebyła ona 40 klm. po drogach piaszczystych, po których Wielkopolanie musieli cią-

gnąc samochody; bateria jednak przeszła tamtędy. Wiem dobrze, że pozostaje kwestja mostów; jedna bateria ciężka przebywa je, pod drugą już załamują się. Artylerja IV-ej armji, skoncentrowana na szosie Mińsk M.—Ostrów, zburzyła wszystkie mosty na bocznej drodze, którą zbudowano, aby dotrzeć do mostu wojskowego pod Brokiem. Wystarczało jednak $\frac{1}{2}$ komp. saperów do naprawy tych mostów; są one bowiem równie łatwe do naprawy, jak do burzenia.

Rola saperów w ułatwianiu marszu artylerji. W wojnie w otwartem polu, zadanie ułatwienia poruszeń i w szczególności marszu artylerji, należy do saperów. Zamiast oczekiwać, aż wasza artylerja ciężka zniszczy mosty, lepiej jest wysłać zgóry razem z baterjami mniejszą jednostkę saperów. Pierwsza uginająca się deska zostanie natychmiast naprawiona lub zastąpiona; zyskacie czas, częstokroć nawet zaoszczędzicie waszych saperów.

Poparcie i osłona artylerji. Należy zabezpieczyć baterje przed zaskoczeniem; są one wyposażone w K. M. Mó-wiono mi jednak, że artylerzyści są złą obsługą K. M., ale jest to wykręt ludzi leniwych; zaniedbano odpowiedniego wyszkolenia ich. Gdy żołnierz polubi maszynę, przechodzi chętnie od jednej do drugiej, — od działu do K. M., i to bez żadnej trudności. Dawajcie tem nie mniej osłonę waszym baterjom, lecz dawajcie raczej w postaci oddziałów K. M., które stanowią poparcie olbrzymie.

Zwalczanie artylerji. Wrogiem działu jest działu. Zwalczanie artylerji jest mało stosowane, tymczasem nieprzyjaciel ma zamiłowanie do zajeżdżania baterjami na odkryte pozycje i przez to wystawia się częstokroć sam na wasze strzały. [Zresztą dobre jednostki wojska polskiego nie zaniedbują zwalczania artylerji: w 14. d. p. nie było ani razu takiej dyspozycji użycia artylerji, w którejby nie przewidziano zwalczania artylerji nieprzyjacielskiej. 105 mm. działu francuskie ceniono szczególnie, dzięki jego ruchliwości, mocy i donośności. 15. dywizja piech. stosowała również zwalczanie artylerji nieprzyjacielskiej w pewnych wypadkach. Pod Wincentą (na północ od Kolna), 10 dział rosyjskich ostrzeliwało odcinki frontu z odległości mniej, niż 800 metrów; zwalczono je tak pomyślnie, że obsługa uciekła, dzięki czemu piechota wielkopolska zdobyła je z łatwością.

III. Czołgi.

Czołgi 'wywierają' mniejwięcej taki sam skutek, jak szarżazdy za czasów Napoleona; jeśli pragniecie osiągnąć rezultaty poważne, należy stosować je masowo. Tak samo, jak i w wypadku szarży jazdy, skutek jest przejściowy; po przejściu przezeń czołgów nieprzyjacieli formuje się na nowo. Jeśli pragniemy osiągnąć skutek trwały, trzeba, aby piechota postępowała bezpośrednio za czołgami. Przeciwnik znajdzie środek odwetu, a jest nim działu; to też, używając czołgów, należy zgóry zasadniczo

przewidzieć konieczność stosowania intensywnego zwalczania artylerji przeciwnika. Możliwym jest, że nieprzyjaciel oswoi się z czołgami, jak to miało miejsce z Niemcami; czekać będzie na nie, przypuszczając je na bliską odległość i zasypie je ogniem K. M.; wówczas piechota, która postępuje wślad za czołgami i na swe nieszczęście nie jest opancerzoną, — otrzyma wszystkie te ciosy. To też, nawet stosując czołgi, trzeba będzie przewidzieć konieczność poparcia piechoty ogniem artylerji — zupełnie tak samo, jak podczas zwykłego ataku.

IV. Jazda.

Należy rozróżniać używanie większych mas jazdy, jako jednostek bojowych i udział jazdy w służbie ubezpieczeń. Powodzenie większych mas jazdy w bitwach — tak po stronie polskiej, jak i po stronie bolszewickiej, — zadziwia w pierwszej chwili. Przyczyny tego anachronizmu są, jak się zdaje, następujące:

a) rozciągłość teatru działań wojennych, oraz nieznaczną gęstość linji frontu; nawet wówczas, gdy front zdawał się być ciągłym, można go było w rzeczywistości przejść.

b) sposoby, stosowane przez jazdę Budiennego, polegają na racjonalnem używaniu K. M. w drużynach, które uczyniono bardzo ruchliwemi i bardzo lekkimi.

c) młodość i brak doświadczenia oddziałów, które nie miały dość zaufania do swej broni. Kładę szczególny nacisk na ten ostatni punkt, gdyż widzę środek zaradczy: jest nim szkolenie.

Trzeci korpus jazdy bolszewickiej szarżował z powodzeniem przeciwko formacjom ochotniczym, oraz przeciwko brygadzie syberyjskiej. Jest to sposób walki skazany na niepowodzenie w walce przeciwko wszelkim oddziałom, jako tako wyszkolonym. Wrażenie moralne, wywarłe przez jazdę Budiennego, trwało w rzeczy samej zbyt długo. Niektóre oddziały ustępowały zbyt łatwo przed dalekiem nawet zagrożeniem przez jazdę, podczas gdy inne nie doznawały w tym względzie poważnych trudności. Z tych dywizyj, które widziałem, 14. i 15. dywizja piech. nie dały się zastraszyć jeździe bolszewickiej, która zresztą nie ośmieliła się nigdy otwarcie ich zaatakować. Pod Janowem 1.500 jeźdźców bolszewickich pierzchno w popłochu przy pierwszym pojawieniu się oddziałów piechoty. Pod Równem III. korpus jazdy bolszewickiej nie śmiał zacząć 15. dyw. piech. Tylko od was samych zależy przeniknięcie wszystkich waszych jednostek — jednakową pewnością siebie i ufnością we własne siły.

Jazda polska, jak się zdaje, zużyła się na początku działań wojennych znacznie prędzej niż jazda bolszewicka; nadużywała ona, być może, walki konnej. Wchodząca w skład IV. armji II. brygada jazdy stopniała do 100 szabel, podczas gdy 15. p. ut. zachował względną świeżość, mimo, że brał udział we wszystkich walkach. Patrząc nań podczas przemarszu, odnalazłem jak się zdaje — powody dobrego jego stanu: był on wprost naszpilko-

wany K. M. i zawsze towarzyszyła mu 1 bat. artylerji konnej. Cała gra jego polegała na umieszczaniu w odpowiedniem miejscu swej broni samoczynnej i dział, dzięki czemu wszędzie spełnił zadanie swe z pożytkiem. Pewną część jazdy waszej, należy odbudować jaknajprędzej: są to szwadrony jazdy dywizyjnej. Jest to nieodzowne podczas wojny w otwartem polu, prowadzonej przy użyciu nowoczesnych narzędzi walki. Zważywszy doniosłość skuteczną broni współczesnej, K. M. i dział — koniecznem jest, aby kolumny ustawicznie prowadziły zwiady na odległość niebezpieczną. Jedyne jazda może zapewnić tu bezpieczeństwo.

V. Lotnictwo.

Rozpoznanie prowadzi niemal wyłącznie samoloty, wyjąwszy wypadki okresów niepogody. Samolot ma większe zalety, niż jazda. Wiadomości mogą być dostarczone natychmiast, niemal po ich zażądaniu. Używanie samolotów nie wymaga w rzeczy samej czasu, potrzebnego na dotarcie do miejsca działania organu rozpoznawczego i czasu; potrzebnego na przesłanie meldunków. Obydwa te okresy mogą być długie, gdy używa się do tego jazdy. Ponieważ przeciwnik nie posiada obecnie zorganizowanych eskadr myśliwskich, do prowadzenia rozpoznań wystarczy niewielka ilość samolotów. W ciągu 4 pierwszych dni ofenswy IV. armji, na potrzeby jej wystarczyły 3 samoloty. Dla dowództwa niezbędnem jest również znać położenie swych własnych oddziałów. Jest to tembardziej doniosłe dla wojska polskiego, że brak mu dostatecznej ilości środków łączności. Zadanie to pełnią zwykle samoloty na froncie zachodnim; czemużby miało być inaczej na froncie wschodnim? Wystarczy, aby oddziały sygnalizowały swe rozmieszczenie na żądanie samolotów. Sygnalizować, znaczy to pokazać w sposób widoczny, że znajdujemy się w danym punkcie. Robiono w tym zakresie próby w IV. armji; by jednak uzyskać całkowite rezultaty, potrzebne jest uprzednie porozumienie, przyzwyczajenie, wprawa i przekonanie, a wszystko to nabędziecie z łatwością w ciągu okresu wyszkolenia. Osiągnięcie więcej nawet i sprawicie, że samolot będzie pośrednikiem i łącznikiem między oddziałami waszemi, dowództwem i artylerją.

Samolot był używany również w charakterze gońca; jestto środek szybki i cenny, lecz wymaga on znów uprzedniego porozumienia, aby mógł lądować lub wlecieć, w jakim ściśle określonym punkcie ma zrzucić meldunek. Samolot jest wreszcie narzędziem walki; skutek moralny przezeń wywierany jest znacznie większy od materialnego. By jednak zyskać rezultaty poważne, trzeba rozporządzać większą liczbą samolotów, niż ich miało wojsko polskie. Zabierać się do walki, gdy się ma 3 lub 4 samoloty na armję, równa się zabawie dziecinnej. Samolot zbliżając się, wywołuje chwilowe zamieszanie u nieprzyjaciela, lecz w kilka minut później wszystko porządkuje się z powrotem.

Wnioski.

Należy szkolić dobrych strzelców, — tylko oni znaczą coś w ogniu. Lecz trzeba również wyszkolić obsługę K. M.; jest to łatwiejsze, zapewnia większą wydajność i—co najważniejsze—jest pewniejsze. Lepiej przeto opierać użycie ognia na K. M. Należy korzystać ze swych dział i to ze wszystkich.

Niektórzy pośród was, skarżą się na niedostateczną ich ilość, lecz powinni używać tem intensywniej i gruntowniej tej niewielkiej ilości, jaką posiadają. W walce wszystkie bronie powinny wspierać się wzajemnie. Piechota jest jedynie częścią składową wojska; — skuteczność i znaczenie jej wzrasta się wielokrotnie dzięki poparciu, jakie jej dają inne bronie.

Wojsko polskie posiada dwie zalety zasadnicze: siłę moralną, jaką daje kult niepodległości i zdolność manewrowania. Powrócimy jeszcze do tej ostatniej w ciągu następnych wykładów. W danej chwili przypomnijmy sobie, że stan moralny jest rzeczą kruchą; — wymagając od żołnierza zbyt wiele, można łatwo złamać tę siłę niezbędną. A właściwie zbyt wiele żądaliście od waszej, w pośpiechu tworzonej i niedostatecznie wyszkolonej piechoty, kiedyście żądali od niej manewru najtrudniejszego ze wszystkich, jakim jest odwrót krok za krokiem, na olbrzymim froncie i przy ogromnych przestrzeniach. Przeciwnie stwierdziliście wydajność, której ta sama piechota dała dowody podczas działań zaczepnych. Macie do czynienia z przeciwnikiem, który rozporządza większymi rezerwami ludzkimi niż wy. To też ową przewagę moralną która zapewni wam zwycięstwo, zachować możecie jedynie przy lepszym zużytkowaniu waszych żołnierzy, przez wprowadzenie do walki środków technicznych w lepszą wyposażonych obsługę, oraz przy niewątpliwej wyższości i umiejętności sztuki taktycznej.

ROZDZIAŁ II.

Warunki manewru, ugrupowanie wgłąb.

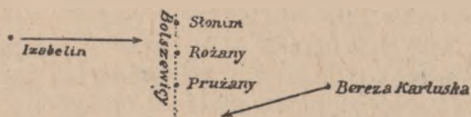
I. Warunki manewru.

Wszelkie działanie, zmierzające do osiągnięcia wyniku decydującego, winno mieć na celu zniszczenie nieprzyjaciela; wszystko pozostałe jest tylko dodatkiem, celem drugorzędnym, przeznaczonym dla przygotowania działania głównego. W szczególności zdobycze terytorjalne trzeba uważać za przejściowe, dopóki nieprzyjaciel nie został zniszczony (wyprawa kijowska, pochód na Warszawę). Aby zniszczyć nieprzyjaciela, trzeba uciec się do siły.

Siła zwiększa się przez podstęp; podstępem w języku woj-skowym jest manewr.

Siła. Każdy manewr powinien kończyć się użyciem siły. Dla dywizji, siła polega na użyciu trzech broni lub przynajmniej na współdziałaniu piechoty z artylerją.

Manewr wymaga jednocześnie ognia dwóch broni. Np. dn. 24 lipca naciera od strony Izabelina — jedna brygada piechoty bez artylerji — niepowodzenie; od strony Berezki Kartuskiej — 4 ba-taljony, 1 dywizjon artylerji, 2 szwadrony — powodzenie. (rys. 1.)



Rys. 1.

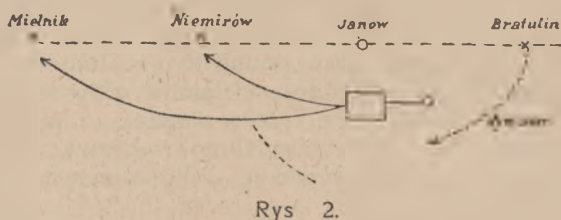
22. do 24. sierpnia, kiedy III. korpus jazdy bolszewickiej usiłował wymknąć się wzdłuż granicy niemieckiej — i spróbowano z początku zagrozić mu przejście zapomocą brygady syberyjskiej, ta ostatnia zmuszona była rozciągnąć się i rozproszyć, dzięki czemu bolszewicy przeszli przez nią i wydostali się. Wówczas jazda nieprzyjacielska natrafiła na mocną zaporę, utworzoną przez IV. armję — dwie dobre dywizje, 14. i 15., zostały rozciągnięte

od Kolna aż do Małego Płocka; w chwili, gdy przeciwnik się ukazał—trzecia z kolei dywizja, a mianowicie 8. dywizja piech., ugrupowana pod kątem prostym w stosunku do dwóch poprzednich, odrzuca go na granicę pruską. Tam też skończyła się sławetna odyseja kozacka. Siła zrobiła z nimi swoje. Aby dojść do końca, trzeba zawsze zastosować siłę; to też lepiej zdecydować się użyć jej od początku a uniknie się niepotrzebnych strat.

Dywersja. Jeżeli nieprzyjaciel posiada zdolność manewrowania, — dla zapewnienia powodzenia własnemu manewrowi trzeba związać siłę przeciwnika w innym kierunku niż ten, w którym zamierza się działać. Jeżeli pozostawicie przeciwnikowi swobodę działania — wymknie się.

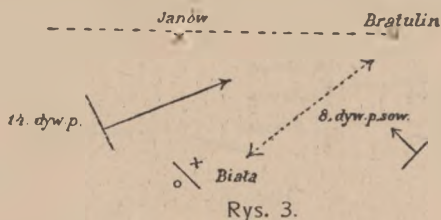
14. dywizja piech. dnia 2. sierpnia. (Rys. 2).

14. dyw. p. zaprzestaje natarć na Mielnik i na Niemirów, tworzy zaporę na linii kropkowanej; mogła ona podźwignąć się, zachowując swobodę działania na swej linii frontu.



14. dyw. p. dnia 4. sierpnia. (Rys. 3).

8. dyw. bolszewicka zdaje się być zgubioną; a jednak wymyka się; aby odzyskać wolność, wystarczyło jej zaniechać natarć na miasteczko Biała. Niema lepszej dywersji od natarcia. Najskuteczniejszymi są wogóle manewry, których uskutecznienie opóźniono aż do chwili, gdy wywarło swój skutek natarcie dywersyjne.



Powodzenie bitwy warszawskiej zawdzięczamy w znacznej mierze okoliczności, że zaczęto ją już 13 sierpnia na froncie I. i IV. armji, podczas gdy obie armje manewrowe—IV. i III. ukazały się dopiero dn. 16-go tegoż miesiąca.

I. armja podejmuje na nowo natarcie dn. 17., prawie jej skrzydło naciera z największą furją; rezultaty będą najpełniejsze

Tworzenie odwodów. Konieczność posiadania odwodów narzuca się sama przez się, jeśli przypuścić możliwość zwycięstwa. Za czasów Pierwszego Cesarstwa nie rozpoczynano bitwy, nie zapewniwszy sobie uprzednio potężnych odwodów. Ponieważ losy całych narodów rozgrywały się w ciągu jednego dnia, wprowadzano do boju wszystkie odwody, by w dniu tym osiągnąć powodzenie. W naszych czasach, gdy bitwy ciągną się miesiącami, Naczelne Dowództwo niema zwykle celu i korzyści w tem, aby angażować je w całości.

Odwody są potrzebne:

a) aby stawić czoło okolicznościom niespodziewanym. Im więcej uwzględnia się w planach dowództwa okoliczności nieoczekiwane, tem silniejszych trzeba odwodów. Mogą one składać się z oddziałów wszystkich broni.

b) aby podtrzymać walkę przez zastąpienie jednostek zużytych nowemi. Ponieważ najłatwiej i najprędzej zużywa się piechota, należy dbać o to, by odwody tej broni były szczególnie liczne.

c) aby manewrować. W wypadku tym chodzi o odwody, składające się ze wszystkich broni.

Zużywanie i odnawianie odwodów. Odwody zużywają się w walce, należy bowiem wprowadzić je do walki. W najcięższym okresie odwrotu IV. armji zużywano codziennie popołudniu odwody, starannie w ciągu ranka oszczędzone. Odnawianie bezustanne swych odwodów jest sztuką i powinno być ciągłą troską d-twa wszystkich stopni. Wszelki zużyty oddział, zastąpiony przez jednostkę świeżą, powinien być w odwodzie; jeżeli jest on zużyty jedynie z punktu widzenia możliwości działań zaczepnych, należy zachować go w pobliżu, w pogotowiu do odegrania w razie potrzeby roli obronnej; jeżeli zaś jest on zużyty najzupełniej, trzeba odciągnąć go poza sferę ognia, aby go odnowić, zreorganizować; obejdziemy się bez niego w ciągu pewnego czasu, lecz będziemy mieli przynajmniej pewność, że odzyskamy go znów w stanie zdolności bojowej.

Zmiana wielkich jednostek. Wielkie jednostki zużywają się, pochłaniając swe odwody piechoty, tracą one swą zdatność bojową. Zresztą artylerja zużywa się również, lecz nie tak szybko, jak piechota; gdy bateria redukuje się do jednego działu, trzeba ją zreorganizować, byłoby bowiem złym rachunkiem zachować ją. Wreszcie dowództwo w dywizjach i jednostkach niższych nie jest w stanie uniknąć zużycia, spowodowanego ciągłym napięciem umysłu i brakiem snu. Tak więc możliwe są dwie ewentualności: albo dowództwo nie posiada wielkich jednostek w odwodzie, a wówczas pod grozą narażenia się na katastrofę, musi ono ograniczyć swe ambicje, zająć krótszą linię oporu (jak to miało miejsce z frontem północnym w sierpniu) i atakować na bardzo ograniczonym froncie. Albo też dowództwo umiało sobie przygotować odwody; wówczas wycofuje ono z frontu przemęczone wielkie jednostki lub skraca front ich, wzmacniając swą linię świeżemi jednost-

kami. Podczas odwrotu mieliśmy w IV. i I. armji pewne dywizje, które nie były warte nawet tyle, co świeży pułk.

Wielka bitwa na froncie francuskim od lipca do listopada 1918 r. nie była niczem innem, jak tylko walką, prowadzoną przez marszałka Foch'a celem zużycia odwodów niemieckich.

Siły niemieckie w dn. 15 lipca wynosiły: 207 dywizji, z których 130 w pierwszej linii, 77 w odwodzie, z nich 31 świeżych, 26 odnowionych, 20 wyczerpanych; w dniu 11 listopada, w chwili zawieszenia broni: 184 dywizje, z których 167 w pierwszej linii: 17 w odwodzie, z nich 2 świeże, 5 odnowionych, 10 wyczerpanych.

Zawieszenie broni powstrzymało wojska sprzymierzone w chwili, gdy mogły one zadać armji niemieckiej cios ostatni; a cios ten byłby spowodował zgubę Niemiec, które nie mogły już właściwie marzyć o świeżych siłach.

Porównajmy również położenie w Polsce w dn. 20. lipca i 13. sierpnia: Dn. 20. lipca bolszewicy rozporządzali licznymi odwodami, stąd ich powodzenie; dn. 13. sierpnia przeciwnie Polacy zdołali stworzyć jednostki rozporządzalne, gdy tymczasem nieprzyjacieli wyczerpał już swe odwody; rezultatem tego — wasze zwycięstwo.

Po wycofaniu wielkiej jednostki z frontu uzupełniamy ją, dajemy jej wypocząć i szkolimy ją.

Stosunek ilościowy odwodów do oddziałów będących w walce. Siła odwodów powinna być proporcjonalną do wielkości danej jednostki; waha się ona, zależnie od okoliczności, od połowy do jej czwartej części. Przeciętna dywizja francuska, zaangażowana w działaniu przerwania frontu na froncie 2 klm. i mająca poza sobą inną dywizję drugiej linii, zachowywała w odwodzie trzy bataljony. Na początku działań w otwartym polu przeciętna dywizja polska zachowuje 1 lub 2 pułki w odwodzie, zależnie od mniejszej lub większej rozciągłości frontu oraz od tego, czy przewiduje się działanie w jednym, czy w kilku kierunkach. W tym ostatnim wypadku należałoby rozważyć zachować w odwodzie artylerję i jazdę¹⁾.

Wspomniałem umyślnie o pułku nie zaś o bataljonie; we Francji w większości wypadków chodziło o zastąpienie tylko jednostek zużytych; w Polsce przeciwnie, odwody mają częstokroć za zadanie wykonać nowy manewr; powinny przeto działać razem ze swymi dowódcami. Armja złożona z 4 dywizyj, winna mieć przynajmniej 1 dywizję w odwodzie.

W dniu 16. sierpnia IV. armja, wyruszając z nad Wieprza, liczyła 3 dywizje, 1 brygadę, i 1 pułk, ze skrzydłami dobrze opartymi o Wisłę i o III. armję. Zadowolili się oni zachowaniem

¹⁾ Artylerja może pozostać rozporządzalna nawet wtedy, gdy jest w walce; wystarczy, by mogła wycofać się. W tym celu należy jednak baczyć, by nie miała ona zadania istotnego poparcia piechoty i by znajdowała się w takich warunkach, że ogień zwalczającej ją artylerji przeciwnika nie przykuwa jej do miejsca.

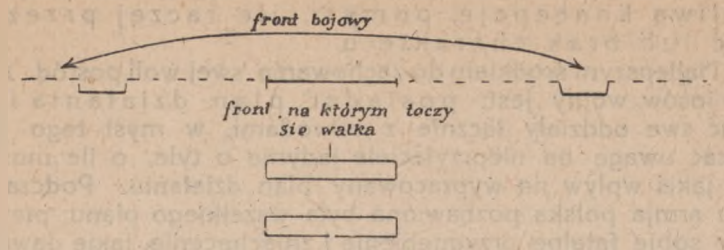
w odwodzie 5 pułków, w liczbie ich brygady samodzielnej i nieco artylerji. Poczynając od 18. sierpnia, armja miała mniej pewności co do prawdopodobnych swych działań; posuwając się ku północy może być zmuszona walczyć w kierunku zachodnim lub nawet wschodnim; posuwa się przeto w 2 kolumnach, mając 2 dywizje w pierwszej linii; w odwodzie — 1 dywizję, 1 brygadę, 1 pułk i część artylerji ciężkiej. Odwody grupy armij składać się będą z dywizyj, nie zaś z pułków, jak to miało miejsce na froncie północnym podczas odwrotu. Jeden z pułków tych — 55., zużył się w ciągłych marszach tam i z powrotem bez żadnej korzyści. Zależnie od okoliczności, Naczelne Dowództwo mieć będzie do swej dyspozycji nie tylko dywizje, lecz całe armje lub nawet grupy armij. Gdy Nacz. Dow. francuskie spodziewało się wiosną 1918 r. uderzenia, zachowało starannie w odwodzie 1 grupę armij, złożoną z 2 armij i położenie zostało uratowane właśnie dzięki tej ostrożności. W skład armij tych wchodziły dowództwa, sztaby — utworzone znacznie dawniej i utrzymane w komplecie, by mogły zacząć działać natychmiast, oraz oddziały rozstawione w tyle wzdłuż całego frontu francuskiego. Był to pomysł, nad zastosowaniem którego w Polsce wartoby się zastanowić.

System kordonowy i ugrupowanie oddziałów. W rezultacie, skoro każda jednostka winna posiadać odwód, długość jej frontu bojowego jest proporcjonalna do liczby niższych jednostek, które może wystawić w pierwszej linii. W ten sposób podczas bitwy o przerwanie frontu, każda dywizja francuska zmuszona była przewidzieć na każdy bataljon walczący, po jednym bataljonie drugiej linii i po jednym bataljonie w odwodzie; ponieważ opór nieprzyjaciela był stały i jednakowo silny na wszystkich atakowanych odcinkach, — front bojowy dywizji o 9-ciu bataljonach, równał się wówczas trzem frontom bojowym bataljonu, to jest 1200 — 2000 mtr.

Polska przeciwnie, prowadzi wojnę o froncie przerywanym; może mieć front działania wypełniony jednostkami ubezpieczającymi lub obserwującymi, rozciągający się na 15 — 30 klm.; walka toczy się jedynie na nieznacznej części tego frontu i tam gdzie działa się zapomocą siły, należy być uszykowanym w głąb. (Rys. 4.)

System kordonowy, przy którym wszystkie części linii frontu są jednakowo słabe, jest wadliwy; był on zresztą zawsze z góry skazany na niepowodzenie. Wojsko polskie wypróbowało go jeszcze w roku ubiegłym z równem niepowodzeniem; zwycięstwo zawitało znów pod wasze sztandary dopiero wówczas, gdy nadszedł zwrot w kierunku systemu uszykowania w głąb. System kordonowy mógł być wystarczający dawniej, gdy mieliście do czynienia z przeciwnikiem nieorganizowanym i liczebnie znacznie słabszym. Lecz bolszewicy udoskonaliли swą taktykę i w roku ubiegłym rozpoczęli działania regularne, a w działaniach regularnych, planowych, system kordonowy nie może istnieć.

Operuje się rozstawionemi oddziałami, które przez kombinowanie ich — umożliwiają jednocześnie zespolenie ich i ma-

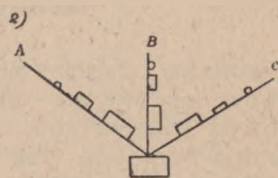


Rys. 4.

newrowanie we wszelkich okolicznościach. Jednostki rozstawia się w tym celu, by uniknąć jednoczesnego zetknięcia się ich z nieprzyjacielem; niektóre z nich pozostaną dzięki temu w odwodzie.

Przewidywania co do sposobu użycia odwodów. Każdej jednostce pozostawionej w odwodzie odpowiadają pewne przewidywania co do jej użycia. Są one obowiązkiem i dziełem dowódcy. Dowódca odwodów rozciąga swe siły zależnie od przewidywań, które mu zakomunikowano; w ten sposób jest on w stanie wykonać natychmiast otrzymane rozkazy.

Dywizja zgromadzona w m. D. gotowa będzie posunąć się niezwłocznie w jednym z kierunków: A, B, C, jeżeli zarządziła wysunięcie w każdym z kierunków tych jednego pułku, w ugrupowaniu, właściwym straży przedniej. Rozkaz, jaki otrzyma ona od dowództwa wyższego, mógłby być sformułowany jak następuje: „Dywizja skoncentruje się w m. D., pozostając w gotowości do posunięcia się na A, B, i C”. (Rys. 5).



Rys. 5.

W n i o s k i.

Zwycięstwo polega na zniszczeniu nieprzyjaciela. Lecz aby zniszczyć nieprzyjaciela, trzeba mieć siłę; nie powinno być przeto manewru bez działania zapomocą siły. Całkowity plan manewru powinien mieć na względzie unieruchomienie przeciwnika; w przeciwnym bowiem wypadku będzie on mógł wymknąć się. Wszelka będąca w pierwszej linii jednostka, zużywa się; trzeba przewidzieć potrzebę odwodów dla zastąpienia jej. Pojęcie ugrupowania włąb jest samą istotą wojny i walki, system kordonowy należy ostatecznie zarzucić. Dowódcy potrzeba wiele siły woli, aby stworzyć odwody przed rozpoczęciem działania, w czasie, gdy zewsząd nadchodzą żądania pomocy.

Rozproszenie sił i przedwczesne zużycie oddziałów są zwykle spowodowane nietyle przez

wadliwą koncepcję, pomysł, ile raczej przez słabość lub brak charakteru.

Najlepszym środkiem do zachowania swej woli pośród zmieniających się losów wojny jest: posiadać plan działania i ugrupować swe oddziały łącznie z odwodami, w myśl tego planu, zwracać uwagę na nieprzyjaciela jedynie o tyle, o ile może on mieć jakiś wpływ na wypracowany plan działania. Podczas odwrotu armja polska pozbawiona była wszelkiego planu; przypomnijmy sobie fatalne przygnębienie i zniechęcenie, jakie dawały się wszędzie zauważyć. Poczynając od 13 sierpnia walczyliście zgodnie z planem; skutki tego mogliście sami stwierdzić.

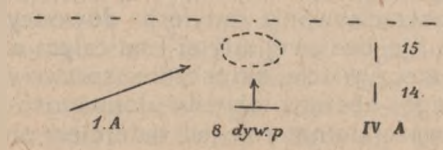
ROZDZIAŁ III.

Organizacja dowództw podczas działań zaczepnych.

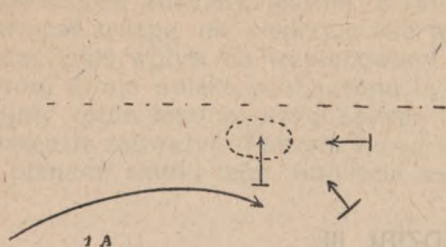
I. Zasada podziału sił i środków.

Walki na froncie polskim nie były tak zaciekle i gwałtowne, jak to miało miejsce na froncie zachodnim — w wielkiej wojnie światowej; wystarczy porównać stosunek procentowy strat, by zdać sobie z tego sprawę. Bolszewicy stawiają stały opór pod ogniem artylerji; chwieją się, skoro tylko daje się wyczuwać ruch oskrzydający przeciwnika; nie stosują ześrodkowania ognia artylerji. W ogólności, dowództwa bolszewickie pod względem wartości swej stoją, jak się zdaje, wyżej od swych wojsk. Okoliczności te mogą ulec zmianie; rozwój wypadków zależy od ilości oficerów i podoficerów zawodowych, którzy pozostali jeszcze po b. armji rosyjskiej. W każdym razie wobec stanu zamętu i niepokoju, w jakim znajduje się jeszcze Europa, rozważa nakazuje przygotować swój umysł do walk znacznie cięższych, z przeciwnikiem znacznie uporczywszym, lepiej wyszkolonym, lepszym mającym dowódców. Rozważać będziemy organizację dowództwa i zasady podziału wojsk i środków w działaniach zaczepnych, uwzględniając różnice stosownie do właściwości przeciwnika.

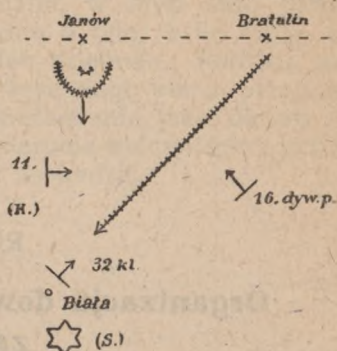
Organizacja dowództw. Zasadą bezwzględną jest, iż każdym danym działaniem powinien kierować jeden tylko dowódca. Napoleon był w tym względzie nieprzejeđnany. Wszelkie pogwałcenie tej zasady odbija się fatalnie na prowadzeniu działań, jak tego dowodzą fakty. Żadne motywy, tak natury politycznej, jak i innej, nie powinny powodować odchyień i odstępstw od tej zasady. Przytoczę ciekawy przykład, zapożyczony ze skom-



binowanych działań IV. i I. armji w dn. 23/VIII nad granicą niemiecką. Armje te nie pozostawały w rękach jednego dowódcy i nie dało się osiągnąć ścisłego porozumienia wzajemnego. Działania zamierzone były według rys. 6.



Rys. 7.



Rys. 8.

Wykonanie zaś było w rzeczywistości stosownie do rys. 7. Siła główna armji przeszła w tyle poza 8. dywizją piechoty, nie natrafiwszy na nieprzyjaciela.

Zasada jedności dowództwa nie jest tylko teoretyczną; należy ona całkowicie do dziedziny praktyki; wartość jej polega na zastosowaniu jej. Dowódcą należy mianować tego, kto rozporządza środkami faktycznego sprawowania dowództwa, t. j. koniecznymi środkami łączności.

Przykład: (rys. 8.)

Uderzenie nakazane na dzień 3/VIII. Dowódcą akcji wyznaczony został gen. Konarzewski, dowódca 14. dywizji piech. Nie rozporządzał on jednak żadnymi środkami łączności i możliwości porozumienia się z innymi biorącymi udział w akcji jednostkami. Dowództwo IV. armji domagało się, aby dowództwo nad całokształtem działań objął gen. Sikorski, który znajdował się w Białej, miejscowości nader dogodnej dla uzgodnienia działań poszczególnych grup. Dowództwo jednak frontu nie zgodziło się na to. Skutek był następujący: uderzenie nie tylko nie mogło być przeprowadzone w dn. 3/VIII, lecz nawet i w dn. 4. gen. Konarzewski był w stanie kierować jedynie działaniami swej dywizji. Zasada ogólna: wszelkie natarcie winno mieć swego kierownika (dowódcę); z zasady tej wyciągniemy następujący wniosek bezpośredni: wszelki cel, tworzący odrębną całość powinien być atakowany przez oddziały, pozostające pod rozkazami tego samego dowódcy. Jeżeli pozostajemy w ramach dywizji, należy poruszyć doniosłe zagadnienie podporządkowania artylerji dowódcy dywizji. Ten ostatni nie obywa się bez swej artylerji na całym obszarze terenu, na którym może rzeczywiście skutecznie sprawować dowództwo; granice tego całego obszaru określa donośność masy artylerji. W obszarze tym wszelkie natarcie jest natarciem piechoty pod roz-

kazami dowódcy piechoty. Natarcie to popiera ogień artylerji. Dowódca dywizji daje do rozporządzenia dowódcy ataku ogień artylerji, lecz bynajmniej nie baterje poszczególne, które ogień ten podtrzymują. Wszelka inna koncepcja prowadzi do marnotrawstwa, do rozrzutnego szafowania artylerją i równałaby się dobrowolnemu pozbawieniu się możliwości działania szybkimi i gwałtownymi koncentracjami ognia,— na które pozwala duże działanie artylerji.

Tak więc artylerji nie przydziela się,— używa się jej tylko w pewnym stopniu. Dowódca dywizji może ją odebrać danej jednostce, jeżeli ogień jej może być pożyteczny w innym kierunku. Z chwilą, gdy piechota została rzucona do natarcia, dowódca dywizji kieruje walką zapomocą swych odwodów piechoty, oraz zapomocą artylerji. Ta zasada przydzielania ognia artyleryjskiego dopuszcza tylko dwa wyjątki:

a) poszczególne działa, zwykle baterje lub półbaterje, mogą być przydzielone do piechoty w celu towarzyszenia jej bezpośredniego, oraz popierania jej ogniem swym na bliską odległość. Działa te są w rzeczywistości oddane piechocie i podlegają dowódcy jednostki, której towarzyszą.

b) jeżeli działanie ma się odbyć poza obszarem, w granicach którego dowódca dywizji może rzeczywiście i skutecznie sprawować dowództwo, wówczas tworzy się oddziały wydzielone.

Dowódca oddziału wydzielonego rozporządza w sposób nieograniczony jednostkami piechoty, artylerji i jazdy, które wchodzi w skład jego oddziału. W zasadzie każdy dowódca powinien dowodzić podległemi oddziałami. W wypadkach, kiedy w jednym wspólnem działaniu mają wziąć udział oddziały, należące do rozmaitych jednostek, tworzy się grupę taktyczną. Utworzenie grupy taktycznej może stać się nieuniknioną koniecznością, zwłaszcza w toku bitwy; należy jednak wystrzegać się nadużywania tego. Pomiedzy oddziałami a dowódcą istnieją niewidoczne, ale potężne więzy. Często okroć dobra jednostka, nie będąc prowadzoną przez swego dowódcę, daje rezultaty mierne. Jednostka mierna pracować będzie dobrze, pod rozkazami znanego jej dowódcy. Wszelka grupa taktyczna winna być rozwiązana, skoro tylko minie konieczność, która powołała ją do życia; obowiązkiem dowództwa jest troszczyć się zawsze o przywrócenie stosunku hierarchicznego i związków organizacyjnych. By sobie zdać sprawę z niedogodności, jakie pociąga za sobą tworzenie grup taktycznych — wystarczy uprzytomnić sobie, że przy formowaniu takowych, dowódcy ich otrzymują zwykle zadanie, przewyższające zakres środków rozporządzalnych, a w szczególności środków łączności. Wogóle potrzeba tworzenia grup taktycznych zachodzi jedynie w dziedzinie podziału artylerji, ze względu na konieczność łączenia różnych kalibrów dla jednego i tego samego działania. Podczas odwrotu wojska polskiego, zbyt często i nie zawsze potrzebnie tworzone grupy taktyczne i oddziały wydzielone; był to

jeden z powodów osłabienia i upadku ducha, oraz miernej wydajności pewnych jednostek.

II. Podział sił i środków potrzebnych do natarcia w ramach dywizji.

Określenie sił i środków, które należy uruchomić w celu przeprowadzenia natarcia, pozostaje w ścisłym związku:

1) z oznaczeniem celów natarcia, które opiera się na stosunkowo stałym i niemal niezmiennym kryterjum oceny: na terenie i jego umocnieniu,

2) z rozważaniem przypuszczalnego położenia nieprzyjaciela; rozważanie to opiera się na zmiennym kryterjum oceny: na sposobie, w jaki nieprzyjaciel obsadza teren (oddziały na linii i oddziały odwodowe w pobliżu),

3) z określeniem wartości wojskowej nieprzyjaciela.

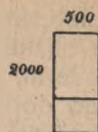
Ten ostatni czynnik jest jedną z najdonioślejszych przesłanek zagadnienia, gdy mowa o Polsce. Nie ulega kwestji, że ilość wojsk i środków, jakich należy użyć dla danego określonego działania, może być najzupełniej odmienną, zależnie od tego, z jakim przeciwnikiem mamy do czynienia. Dzięki temu będziemy zmuszeni przedstawić kilka odmiennych rozwiązań, co było zbyt rzadkiem we Francji wobec jednolitości wojsk przeciwnika. W rozwiązaniu niniejszem nie chodzi oczywiście o działania straży przedniej lub o pościg; mowa tu będzie o zaatakowaniu przeciwnika, który okazuje zamiar stawiania oporu lub przeciwdziałania. Zagadnienie przedstawia się w sposób następujący: jeżeli w założeniu dany jest przedmiot—cel natarcia, którego rozległość frontu i głębokość są określone, jak obliczyć siły piechoty, artylerji i czołgi—potrzebne do zaatakowania go? W jakich granicach obliczenie to może ulec zmianie, w zależności od tego, czy front nieprzyjaciela, obsadzającego dany przedmiot, jest zwartym i ciągłym, czy też przerywanym? Za podstawę do obliczania służyć będą następujące jednostki: bataljon piechoty, dywizjon artylerji, pluton czołgów (lekkich).

Obliczenie sił piechoty. Doświadczenie wykazało, że przy atakowaniu pozycji umocnionych, rozległość frontu bojowego bataljonu francuskiego opartego na obu skrzydłach wynosiła 400 mtr.; jego zdolność posuwania się naprzód określono pod koniec wielkiej wojny światowej na 1500 mtr. Lecz z końcem wielkiej wojny charakterystyczne wytyczne uznane oficjalnie przez francuski regulamin walki, zostały ogólnie powiększone, tak, że można powiedzieć, że z końcem 1918 roku, w natarciu na pozycję naogół umocnioną, obszar działania naszych bataljonów oznaczony był przez poniższe cyfry:

głębokość posunięcia się naprzód 2.000 m.
front 500 m.

Bataljon polski przedstawia organizację podobną do francuskiej; powinno się więc zastosować te same wytyczne. (rys. 9).

Zachodzi teraz pytanie, czy w miarę przejścia od wojny pozycyjnej do wojny w otwartym polu, cyfry te ulegną znacznej zmianie? We Francji, przy wszelkich obliczeniach sił, za stałą podstawę brano dane cyfrowe, dotyczące bataljonu.



Rys. 9.

Wszelkie zmiany polegały na wahaniach ilości artylerji, potrzebnej do popierania bataljonu; w ten sposób wyposażenie w artylerję ciężką i połową ważyło się od 14 baterji do 3 baterji w zastosowaniu do ustalonej szerokości frontu bataljonu, w zależności od tego czy chodziło o natarcie na pozycję silnie umocnioną, czy też o natarcie w otwartym polu.

Znajdowaliśmy się zresztą we Francji w warunkach szczególnych, wiedząc, że nawet w otwartym polu natkniemy się na zwarty front niemieckich k. m., popieranych zawsze ogniem stosunkowo licznej artylerji.

Jak rozumować będziemy w zastosowaniu do działań na wschodnim teatrze wojny? Zaczniemy od zagadnienia frontu. Wypadnie tu rozważyć dwa wypadki. W wypadku, gdy przewijemy walkę poważną z przeciwnikiem, który posiada front zwarty, t. j. ośrodki oporu jeden od drugiego tak nieznacznie oddalone, że nie sposób manewrować w przerwach między nimi, — nie warto rozciągać frontu bataljonu na przestrzeni większej, niż 500 mtr. W rzeczywistości przestrzeń ta przedstawia maximum, na jakim dowódca może wywierać swój osobisty i bezpośredni wpływ w oddziale, liczącym od 500—1000 ludzi. Zasada ta datuje się jeszcze z przed wojny współczesnej, — obowiązuje ona od czasów wprowadzenia szybkostrzelnej broni palnej. Przypuśćmy teraz przeciwnie, że front nieprzyjaciela nie jest ciągłym t. zn., że składa się on z punktów oporu o tyle oddalonych jeden od drugiego, że pozwala to na wykonanie niewielkich manewrów w przerwach. Jest to wypadek normalny w wojnie z bolszewikami; możemy wówczas przyjąć, że front bojowy bataljonu może być rozciągnięty do 1000 mtr. Wskazujemy przestrzeń tę ze względu na to, że podczas walki wszystkie części baonu powinny móc wspierać się wzajemnie bezpośrednim działaniem ogniem; k. m. umieszczone poza lewem skrzydłem, winny być w możności wzięcia udziału w poparciu lub osłonie prawego skrzydła. Zresztą rzadko spotyka się oficerów, którzy w walce zaczepnej są zdolni dowodzić kompanją na froncie większym niż 500 mtr. i bataljonem na froncie większym niż 1000 mtr. W razie przekroczenia liczb wymienionych starcie zatracą charakter walki, nabierając natomiast cech prostego nawiązania styczności z nieprzyjacielem. Natrafiwszy na opór, nieustępujący nawet przed manewrem, bataljon stałby się niezdolnym do działania zapomocą siły.

Zastanówmy się teraz nad zagadnieniem głębokości posuwania się. Aby posunięcie się naprzód bataljonu ograniczyć do cyfry wyżej wymienionej — 2000 mtr., — nie potrzeba bynajmniej mieć na względzie nieprzyjaciela ukrytego w okopach; wystarcza, jeżeli nieprzyjaciel przyjął dla obrony ugrupowanie

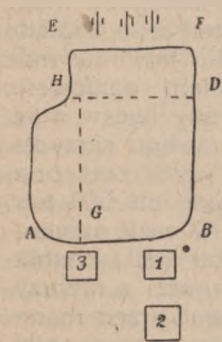
wgłąb, którego każdy zastęp wspiera poprzedni ogniem piechoty na bliską odległość (5—600 mtr.) lub jeżeli rozporządza odwodami, które można rzucić do przeciwnatarcia. Doświadczaliśmy tego dotkliwie wiosną 1918 r. Przeciwnatarciom naszym Niemcy przeciwstawiali całe szachownice K. M., to też przy posuwaniu się w terenie bronionym w ten sposób, bataljony nasze napotykały tyleż trudności, co i przy zdobywaniu najbardziej udoskonalonych umocnień. Wyobraźmy sobie, że obronę zorganizowano na jednej tylko linii lub też na kilku liniach, lecz o tyle oddalonych wgłąb jedna od drugiej, że nie mogą one skutecznie popierać się wzajemnie. Przebywszy w takich warunkach 2,000 mtr., bataljon nie wyczerpuje się, nie zużywa się. Jest to korzyść, jaką osiągnięcie i którą należy przewidzieć i wyzyskać, ilekroć okoliczności na to pozwalają, jak to później zobaczymy. Jednak w wojnie ruchowej zawsze trudno jest zgóry przewidzieć dokładnie przeszkody, jakie napotkać wypadnie przy posuwaniu się naprzód; dlatego też jednym z obowiązków dowódcy jest brać w obliczeniach swych pod uwagę wszelkie najmniej pomyślnie możliwości. W zwykłych, przeciętnych warunkach wojny ruchowej przyjmujemy przeto dla bataljonu polskiego cyfry, wyżej już ustalone, a mianowicie:

Przeciwko przeciwnikowi	{ front 500 metrów. { głębokość posuwania się { przód — 2.000 mtr.
większej wartości lub przy ataku	
na kowaniu pozycji umocnionej:	

Przeciw przeciwnikowi mniej	{ front 1.000 mtr. { głębokość 2.000 mtr.
szej wartości w wojnie ruchowej:	

Rozważania i rozumowania nasze będą miały na względzie ten ostatni wypadek. Po ustaleniu tego założenia nie trudno już obliczyć, ile bataljonów potrzeba będzie dla tego czy innego określonego natarcia. Ilekroć tylko będzie to możliwe, należy przygotować natarcie w taki sposób, by móc dojść do stanowisk lekkiej artylerji przeciwnika. Zamieszanie spowodowane w linii artylerji przeciwnika już to przez zdobycie dział, już to przez zmuszenie ich do wycofania się, odbija się zawsze poważnie na ugrupowaniu i oporze nieprzyjaciela. Wyobraźmy sobie cel o głębokości 3 klm., o szerokości 2 klm. w części południowej A-B i 1.000 mtr. w części północnej. Na linii E-F artylerja nieprz. Aby dojść z linii G-B na linię E-F o froncie 500 mtr. głębokości 2.000 mtr., wystarczy 1 bataljon; lecz dla osiągnięcia linii E-F trzeba 2 bataljonów, jeżeli natrafimy na kolejny, dobrze poparty opór. (rys. 10).

Rys. 10.

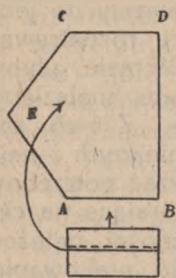


Jakże pogodzić ze sobą te dwie możliwości? Pierwszemu bataljonowi wyznaczmy jako cel pierwszy—linię H-D, linię E-F—jako

dek następny. Drugi bataljon posuwać się będzie w ślad za pierwszym jako odwód pułku. W razie, gdyby pierwszy bataljon wystarczył dla wypełnienia całego zadania, drugi bataljon pozostanie w odwodzie. Po określeniu liczby bataljonów potrzebnych do atakowania pierwszego celu, obowiązkiem dowództwa jest utworzenie tego ugrupowania jednostek. Istnieją ugrupowania najzupełniej zorganizowane, jak pułk, brygada. Nie ulega wątpliwości, że najkorzystniej i najwłaściwiej jest zachować więzy podporządkowania służbowo hierarchicznego, uświęcone siłą karności i życia się wzajemnego. Bardzo ważnem jest przede wszystkim, aby jednostki nacierające na jednej głębokości, należały do jednej i tej samej jednostki wyższej, np. w wypadku rozpatrywanym, aby bataljon I. i II. należały do jednego pułku. W razie, gdyby wypadło wzmocnić I. bataljon jedną komp. II. bataljonu, znalazłaby się ona pod rozkazami dowódcy już jej znanego. Z tych samych względów dowódca pułku jest najodpowiedniejszym i najwłaściwszym dowódcą, który umie i może wywrzeć potrzebny wpływ i nacisk na oba bataljony. Bataljony nacierające na cel ściśle ograniczony, powinny również w miarę możliwości, należeć do jednej i tej samej jednostki. To też zadanie atakowania terenu A.B.C.D.E.F. otrzyma cały pułk. Rozpatrzmy obecnie wypadek w zastosowaniu do dywizji, operującej w 50 klm. pasie działań, jak to częstokroć miało miejsce w wojnie z bolszewikami. (vs. 11).

dywizji obejmuje około 15 klm. Atakowany front liczy ogółem 4.000 metrów.

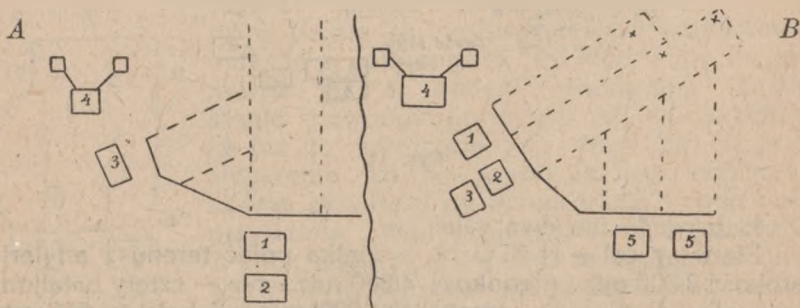
Według terminologii francuskiej nazywałoby się, że dywizja jest w walce zaangażowana na przestrzeni 15 klm. i prowadzi natarcie na przestrzeni 4.000 mtr. Należy zapamiętać różnicę, jaka zachodzi między frontem walki, a frontem natarcia; jest ona doniosłą z punktu widzenia ubezpieczenia. Niejednokrotnie już kładliśmy nacisk na konieczność i potrzebę manewrowania. Pozostaje obecnie wskazać z punktu widzenia piechoty, w jaki sposób oblicza się siłę ugrupowania, przeznaczonego do wykonania manewru.



Rys. 12.

Przedewszystkiem dowódca może pozostawić manewr inicjatywie swych podwładnych, aby możliwie uniknąć rozkazów sprzecznych. Bataljon przeznaczony do celu A. B. C. D., może według swego uznania użyć swych kompanij odwodowych do wykonania manewru oskrzydającego od strony E. (patrz rys. 12). Przypuśćmy teraz, że dowódca przypisuje manewrowi temu tak wielką doniosłość, że pociąga ona za sobą potrzebę jego współdziałania. Wyposaży on go wówczas w siły potrzebne podobnie jak i przy każdym innem natarciu; podstawy obliczenia pozostają niezmiennie. Manewr może być dodatkiem natarcia

czołowego. Tak np. do wykonania tego ostatniego, mogą być przeznaczone dwa bataljony uszykowane wgłąb w ten sposób, by mogły wdrzeć się na 3 klm. w głąb pozycji nieprzyjacielskiej, gdy tymczasem jeden bataljon przeznaczymy do wykonania manewru w celu wtargnięcia na głębokość 2 klm., jaką uważamy za dostateczną. W innych wypadkach, manewr nabierze przeciwnie cech wysiłku głównego, zaś natarcie czołowe pozostanie jedynie działaniem pomocniczem. (patrz rys. 13 A).



Rys. 13 A i B.

Wówczas siły manewrowe zostaną ugrupowane' wgłąb, gdy tymczasem natarcie czołowe przeprowadzone będzie przez jedną tylko linię bataljonów (patrz rys. 13 B).

Natarcie zapomocą manewru należy osłaniać, jak każde inne. Rozchód sił użytych do ubezpieczenia, będzie nawet wogóle niezależnym od sił nacierających. Niezależnie od tego, czy te ostatnie składać się będą z jednego czy trzech bataljonów,— dla osłony ich trzeba będzie np. całego bataljonu (rys. 12 i 13).

III. Wyposażenie w artylerję.

We Francji rozpatrywaliśmy wyposażenie w artylerję w zależności od wartości różnych celów, jakie mogły napotkać nasze dywizje. Najsłabsze wyposażenie odpowiadało przypuszczeniu, że nieprzyjaciel cofnie się, oraz działaniom w otwartym polu, co można było przewidzieć w ciągu posuwania się naprzód, między dwiema kolejnymi pozycjami umocnionymi. Uważano za niezbędne:

co do artylerji polowej — 1 działo na każde 25 mtr. frontu natarcia,

co do artylerji ciężkiej — 1 działo na każde 50 mtr. frontu natarcia,

co do artylerji zwalczającej artylerję przeciwnika — 1 działo na każde 50 mtr.

Było to uposażenie, odpowiadające tak potężnemu przeciwnikowi, jak Niemcy, rozporządzający obfitym materiałem wojennym. Zapamiętajmy sobie tylko wyposażenie w artylerję polową: możemy przyjąć, zaokrąglając odnośne cyfry, że wynosiło ono 1 dywizjon dla poparcia 1 bataljonu. Powody, dla których przyjęliśmy, że w razie natarcia na cele nieciągłe, front bataljonu może zostać zdwojonym — zachowują swe znaczenie i w stosunku do artylerji. Jeżeli teraz wziąć pod uwagę, że przeciwnik nasz nie jest tak odporny na ogień działowy, jak Niemcy — możemy przyjąć jako uposażenie silne takie, które we Francji było słabem; w tym wypadku otrzymamy:

1 dywizjon na 1 bataljon—wobec celów, przeciw którym zgromadzać chcemy wszystkie nasze środki, aby iść naprzód za wszelką cenę.

1 dywizjon na 2 lub 3 bataljony — przeciwko celom innym.

Do tego doliczyć należy artylerję niezbędną do wykonywania ognia burzącego, oraz przeciwbaterijnego; gdy jednak weźmiemy pod uwagę brak jednolitości waszego przeciwnika, z jakim w danym wypadku liczyć się należy, oraz niedostateczność jego materiału technicznego — okaże się, że ustalić zgóry niezbędnego uposażenia, tak, jak to uczyniono we Francji, w danym wypadku nie można. W każdym razie będzie ono o wiele słabsze; szczegółowo trzeba będzie wyliczać je w każdym poszczególnym wypadku na zasadzie konkretnych danych.

Zastosujmy dane te do dywizji, walczącej na froncie 15 klm., przyjmując, że posiada ona swoją artylerję w komplecie, t. j. 3 dywizjony artylerji polowej i 1 dywizjon artylerji ciężkiej. (rys. 11.) Cel

główny H K O N; — wyposażenie silne front natarcia dwóch bataljonów, damy im poparcie dwóch dywizjonów art. pol.

Cele drugorzędne — wyposażenie słabe.

1) A B C D — front natarcia 2 bataljonów, damy im poparcie 1 dywizjonu.

2) F G—front natarcia 1 bataljonu; dodamy mu poparcie 1 baterji wydzielonej z 2 dywizjonów dodanych na poparcie ataku głównego. Dywizjon artylerji ciężkiej zachowamy dla zwalczania artylerji przeciwnika, w ten sposób, by każda jego baterja mogła ubezpieczać artylerję nieprzyjacielską. W razie, jeżeli nie wszystkie baterje będą zużyte, zastosujemy baterje wolne dodatkowo do zwalczania celu głównego lub też użyjemy ich do różnych zadań, jak np. do zwalczania celów przypadkowych, dla ognia zagradzającego i t. p. Przypuśćmy teraz, że jesteśmy zmuszeni użyć całego dywizjonu artylerji ciężkiej do niszczenia umocnień przeciwnika, wówczas dla zwalczania artylerji przeciwnika użyjemy dywizjonu artylerji polowej. Mając wówczas do rozporządzenia tylko 2 dywizjony artylerji polowej, skierujemy nasz wysiłek na cel główny; może uda się nam jednocześnie atakować cel F-G.

Cel A B C D zaatakujemy jednak dopiero po zdobyciu i zajęciu celu głównego, gdy będziemy mogli odzyskać dywizjon do tego potrzebny.

Nie będąc w stanie wspierać ogniem naszych dział wszystkich natarć jednocześnie, będziemy układać wysiłki nasze w pewnem następstwie z uwzględnieniem czasu. Cóż jednak, gdybyśmy mieli do czynienia z Niemcami? Przedewszystkiem trzeba przy obliczeniach mieć na względzie wszędzie wyposażenie silne. Dalej w najważniejszej części celu głównego jak to należy przypuszczać, opór byłby zwartym, ciągłym; wówczas należałoby umieścić w pierwszej linii 2 bataljony, nie zaś jeden, a więc przeciwko celowi głównemu skierować całą 1. brygadę i przydzielić jej, jako poparcie, całą artylerję polową (3 dywizjony). Cała artylerja ciężka zostałaby użyta do zwalczania artylerji nieprz. Następnie zaatakowalibyśmy cel A B C D i F G i wszystko to w przypuszczeniu, że nie zachodziłaby potrzeba niszczenia umocnień przeciwnika; w przeciwnym razie nie wystarczyłoby nam artylerji. Przy pierwszym przykładzie mogliśmy atakować wszystkie cele; — przy drugim i trzecim byliśmy zmuszeni ześrodkować ogień całej naszej artylerji na jednym lub dwóch celach, oczekując, aż niektóre baterje nasze zwolnią się, by zaatakować pozostałe cele.

To stopniowe przenoszenie ognia, co może zresztą pociągnąć za sobą potrzebę zmian stanowisk tworzy manewr artylerji. Już powyższe uwagi dają podstawę do przypuszczenia, że w razie wojny z Niemcami rozmach działań zaczepnych armji polskiej byłby znacznie prędzej powstrzymany przez brak artylerji, niż przez brak piechoty. Była mowa o wyposażeniu armji polskiej w odwody artylerji w stosunku 1 dywizjon art. pol. i 1 artylerji ciężkiej na dywizję. Dowództwo dokonywałoby podziału jej między poszczególne dywizje dla każdego działania, które według przypuszczeń

wymagać będzie poważniejszego wysiłku. Ilekroć powiększylibyśmy o jeden dywizjon artylerji polowej wyposażenie dywizji, jej zdolność natarcia wzrosłaby o cały front 1 bataljonu. Dlatego to we Francji, dywizje nasze nie posiadały normalnie wyposażenia tak słabego, o jakim wspomnieliśmy wyżej. W stosunku do zwykle wyznaczanego im frontu natarcia długości trzech klm., brakło im 15 baterji artylerji polowej i artylerji ciężkiej. Naczelne Dowództwo francuskie wypełniało te braki, czerpiąc ze środków rozporządzalnych ogólnego odwołu artylerji. Zresztą należy patrzeć w przyszłość i nie łudzić się: coraz to więcej D-two będzie mogło dać wyraz swej decyzji i woli na polu bitwy, właśnie zapomocą ześrodkowania potężnych środków materjalnych, w szczególności artylerji.

IV. Wyposażenie w czołgi.

Należy liczyć 1 pluton lekkich czołgów na front natarcia jednego bataljonu. W walce z przeciwnikiem, dla którego czołgi nie są nowością, piechota „pancerna“ zużywa się również szybko, jak i zwykła, odsłonięta piechota. Trzeba będzie przeto przewidzieć tyle linii czołgów, ugrupowanych w głąb, ile będzie linii nacierających bataljonów.

W ten właśnie sposób przydzielano zwykle do 9 bataljonów dyw. franc., po jednym bataljonie czołgów z 9 plutonów, podzielonych na 3 kompanje.

ROZDZIAŁ IV.

Walka piechoty w łączności z innymi rodzajami broni.

Będziemy rozpatrywali walkę zaczepną piechoty w otwartym polu, biorąc za podstawę akcję bataljonu jako jednostki bojowej.

Przypuścimy, że bataljon ten jest popierany przez artylerję, gdyż to stanowi normę, a następnie wskażemy szczególne okoliczności walki przy pomocy czołgów.

Przypuścimy również, że przeciwnik jest zaopatrzony w artylerję i karabiny maszynowe, a zwłaszcza, że umie się nimi posługiwać. W ostatniej kampanji nie było to wcale zjawiskiem powszechnem, wspominaliśmy już jednak, że należy nam przygotować się na cięższe próby; na wojnę regularną, która się zapowiada.

Jeśli przeciwnik i nadal trzymać się będzie równie pierwotnych i prostych sposobów, sam rozmach waszych oficerów i szeregowych usunie lub skróci pewne fazy walki, które są bardzo kosztowne w obliczu wyszkolonego i doświadczonego przeciwnika.

1. Rzut oka na walkę zaczepną piechoty w otwartym polu.

Rozpatrywać będziemy tylko samą walkę, pomijając wszelkie działania, prowadzące do nawiązania styczności z nieprzyjacielem, gdyż te leżą w zakresie działań straży przedniej.

Weźmiemy jako przykład bataljon działający, w związku, który wyrusza z punktu zbornego odległego na 4—5 kilometrów od nieprzyjaciela i wraz ze wskazaniem przedmiotu, otrzymał zadanie przeprowadzenia walki aż do końca.

Przypuścimy również, że oddziały innego bataljonu, stanowiącego straż przednią, oczyściły teren aż do 1000 metrów wokoło pozycji nieprzyjacielskiej.

sługiwać ogniem ze znacznie większej odległości niż bataljon nacierający, miała ona czas poznać i zbadać teren; jej karabiny maszynowe mogą wszcząć ogień ukryte przed wzrokiem przeciwnika. Zadaniem bataljonu jest zatem w czasie posuwania się stracić jak najmniej ludzi.

Warunki zmniejszenia strat są następujące:

1-o. Korzystanie z ciemności nocy dla wszczęcia swego ruchu; należy się do tego sposobu uciekać, ilekroć to jest możliwe.

2-o. Wykorzystanie terenu: naturalnych osłon, stoków, parowów, lasów i zarośli, które zakrywają bataljon przed obserwatorami przeciwnika. Lasy, należy wyzyskać zawsze, jeśli tylko są możliwe do przebycia; wzgórza i wąwozy tracą dużo na znaczeniu, jeśli przeciwnik rozporządza licznymi płatowcami.

3-o. Współdziałanie artylerji. Przybiera ono postać dwojaką: ogień, zwalczający artylerję przeciwnika, zmuszający działa jego do milczenia lub osłabienia ognia i pomoc bezpośrednia, to jest ostrzeliwanie wprost piechoty nieprzyjacielskiej.

Pomoc artylerji jest w ścisłym stosunku do dowozu amunicji. W ciągu niektórych działań na zachodnim froncie była ona nieprzerwana, ale w większości wypadków w otwartym polu zachodzą przerwy. Rzeczą piechoty jest pochwycić chwilę, w której skutkiem ognia własnej artylerji ogień nieprzyjacielskich dział i karabinów maszynowych słabnie i wtedy przyspieszyć podsuwanie się.

W dobrze zespolonych działaniach, poparcie artylerji stosuje się do przewidywanych trudności, jakie na swej drodze piechota spotyka; gdy bataljon niknie w naturalnych osłonach terenu, baterje milkną prawie zupełnie, zachowując całe natężenie ognia na chwilę, gdy piechurzy wynurzają się na powierzchnię odkrytą, np. przy przebywaniu wyniosłości.

4-o. Poparcie karabinów maszynowych straży przedniej, które ostrzeliwują wykryte przez siebie nieprzyjacielskie ośrodki ognia.

5-o. Szyki.

Szyki zwarte lub linje wyrównane należy stanowczo odrzucić; widoczne bowiem z daleka, stanowią one łatwy cel.

Należy również unikać zatrzymywania się w pobliżu odznaczających się punktów terenu, dróg, skrajów lasu i t. p., gdyż łatwo je oznaczyć.

Trzeba dalej rozdzielać ryzyko, t. j. rozprzestrzeniać się wgłąb i wszerz na całym terenie; tak więc bataljon w ciągu podsuwania się, zajmować winien kwadrat o boku kilometrowym; nim przystąpi do właściwego natarcia, skupi się pod osłoną wzgórza M—N (rys. 14).

Zbliżanie prowadzi się skokami, których długość zależy od naturalnych osłon terenu; od wierzchołka K L do lasku, od lasku do wzgórza M N. Między jedną osłoną a drugą, szyk musi być różny, gdyż chodzi o wyzyskanie właściwości terenu, coraz to innego. W ciągu każdego skoku, kompanje muszą do pewnego

stopnia poruszać się niezależnie od siebie; jest to najlepszy sposób uniknięcia równania.

W ten sposób bataljon dojdzie na odległość skutecznego ognia nieprzyjacielskiej piechoty, t. j. na 1000 — 1200 metrów.

Od tej chwili wszelkie manewrowanie staje się niemożliwem; piechota może już tylko prosto iść do celu, a stąd wielka doniosłość tego, co nazywamy ostatnią osłoną, w danym wypadku wierzchołka M N. Ostateczne uzyskanie do natarcia, musi być utworzone przy opuszczeniu M N.

C. Natarcie.

Natarcie zaczyna się w istocie w tej chwili, gdy bataljon zbliży się na taką odległość, z której może działać ogniem; zależy to od widoczności celu. Chodzi o to, by nieprzyjacielowi odjąć przewagę broni.

Artylerja trzyma się tych samych zasad strzelania co w poprzedniej fazie; natężenie jej ognia wciąż się wzmacnia.

Co do piechoty, to posługuje się ona zrazu tylko karabinami maszynowymi i bronią specjalną; bronie te dają strzały najbardziej precyzyjne i są najdogodniejsze w użyciu, gdyż nie krępują ruchów i łatwo nimi kierować. Karabiny maszynowe i działka towarzyszące posuwają się tedy w dwóch rzutach: gdy jeden strzela, drugi idzie naprzód w ślad za bataljonem.

Jeśli te zarządzenia nie starczą dla stłumienia ognia przeciwnika, zaczęną działać jednostki pierwszej linii, zawsze jednak wedle zasady stosowania naprzemian ognia i ruchu.

Natarcie jest zawsze rzeczą trudną i powoduje duże straty; to też—o ile się tylko da—należy go unikać i korzystać z nocy dla podsunięcia oddziałów na odległość szturm.

D. Szturm.

Szturm jest aktem siły, mocą którego bataljon wkracza w pozycję przeciwnika. Zważywszy, że piechota obrony dzięki nowoczesnej broni, zyskała ogromną potęgę w walce na bliską odległość, szturm tylko w takim razie może się powieść, jeśli ogień nieprzyjaciela został niemal całkowicie stłumiony, gdyż wystarczy kilka nietkniętych karabinów maszynowych, by spowodować krwawą klęskę.

Ponieważ o to chodzi, aby nieprzyjacielowi nie pozwolić strzelać, pierwszym warunkiem powodzenia będzie poparcie artylerji oraz osłona ognia karabinów maszynowych i broni specjalnych.

Artylerja ostrzeliwać musi nie tylko pierwszą linię nieprzyjacielską, ale również i te czynniki obrony, które mogłyby działać na teren przebiegany przez szturmujące oddziały. Poparcie artylerji staje się niemożliwe, gdy pierwsze nacierające jednostki za nadto się zbliżyły do pozycji przeciwnika, gdy między obu stro-

nami odstęp nie przewyższa 200 metrów, a artylerja musi przenieść ogień, nie chcąc razić własnego wojska.

W każdym razie szturm jest zawsze aktem charakteru moralnego, walką na noże, która wymaga od wojska dzikiej energii i całkowitego poświęcenia siebie; to też nie dość mieć zapewnione wszystkie warunki pomyślnego szturmu, trzeba jeszcze stanowczej woli żołnierza. Jest to jeden z tych momentów, w których dowódca zbiera to, co w sercach swych ludzi zasiał — nienawiść do wroga i miłość Ojczyzny.

E. Walka na pozycji nieprzyjacielskiej.

Jeśli się ma do czynienia z przeciwnikiem, rozporządzającym dostatecznymi siłami, trzeba liczyć na to, że nie będą one wyciągnięte na jednej linii w kordon, lecz że będą uszykowane wgłąb na pewnej przestrzeni. Nie dość jest tedy dotrzeć do nieprzyjacielskiej pozycji; trzeba ją jeszcze zdobyć.

W tej fazie boju, artylerja nie może już równie bezpiecznie towarzyszyć ogniem posuwającej się piechocie. O ile to będzie możliwem, nie zaniedba użyczać jej poparcia przez ruchomy ogień zaporowy, ubezwładniający kolejno różne ośrodki oporu nieprzyjaciela, a rzeczą piechoty będzie posuwać się jaknajbliżej w ślad za ruchomą zaporą. W każdym razie zaś ogień artylerji będzie odgradzał teren walki, by nie dopuścić sprowadzania nieprzyjacielskich posiłków. Mimo wszystkie zarządzenia zawsze pozostanie jeszcze pewien opór, który piechota własnymi siłami złamać będzie musiała.

W tym razie najskuteczniejszym manewrem będzie wtargnięcie, wraz z oskrzydleniem tego wszystkiego, co stawia opór. Wszędzie gdzie nieprzyjacieli ustępuje, trzeba iść naprzód, a przez to już osacza się punkty, w których on się trzyma. Karabiny maszynowe i działka towarzyszące ostrzeliwują ośrodki nieprzyjacielskiego oporu ubezwładniając obrońców, a tymczasem oddziały piechoty prowadzą dalej swój manewr.

F. Obsadzanie terenu i pościg.

Te dwie na pozór sprzeczne czynności, trzeba jednak wykonywać jednocześnie. Jednakże te same jednostki nie mogą oczywiście wykonywać obu zadań odrazu.

Kompanje pierwszej linii, wyczerpane bojem, muszą być pozostawione na miejscu i zajmować teren, a jednostki pozostawione w odwodzie natychmiast przekroczą zdobyte pozycje i rozpoczną pościg.

Biorąc pod uwagę bardzo nadwątłony stan moralny wojska, które wyladowało całkowicie swą energję w szturmie, należy zlecić trwałe zabezpieczenie zajętego terenu broni samoczynnej, bez nerwów—t. j. karabinom maszynowym.

Przygotowaniem do pościgu powinien być ogień tego samego wojska, które zdobyło pozycję; chodzi o wyzyskanie planu natarcia w tej przelotnej chwili, gdy nieprzyjaciel pierzcha odwrócony plecami, nie zdolny odpowiadać ogniem na ogień.

W ciągu pościgu wskazaniem jest jaknajwiększe zuchwalstwo póki się ma do czynienia z rozprzężonym wojskiem nieprzyjacielskim; cała trudność polega na trafnem pochwyceniu momentu pojawienia się nowych odwodów przeciwnika.

Wnioski.

Od początku zbliżenia aż do końca walki na pozycji nieprzyjacielskiej, posuwanie się piechoty jest długą drogą krzyżową; stąd wynika konieczność uszykowania wgląd, gdyż ono daje możliwość zastąpienia jednostek zużytych.

Łudzono się w pewnej chwili, że artylerja zdobędzie potęgę dość wielką, by zadanie piechoty ograniczyć do zajmowania terenu, ale wynikiem wielkiego zniszczenia było uniemożliwienie wszelkiego wyzyskania powodzenia, a zajmowanie terenu stało się sprawą równie uciążliwą jak walka, której miano nadzieję uniknąć.

Piechota pozostała nadal królową bitew, gdyż rola jej wymaga, tak wysokiej wiary, energii i zaciętości, że dochodzi do szczytu poświęcenia. Nie zaprzeczy mi nikt z tych, co dowodzili piechotą w boju.

Uczestniczy w niej jednak i artylerja; jej poparcie ustaje dopiero wtedy, gdy dwaj przeciwnicy zetknęli się już ze sobą.

II. Walka przy pomocy czołgów.

A. Zasady użycia czołgów.

Ustalmy z góry zasadę: Czołgi działają tylko w ścisłym związku z piechotą.

Skuteczność broni czołgów nie sięga dalej niż na 200—300 metrów, gdyż strzelający widzi źle.

Czołg służy do szturm, podczas walki na pozycji, oraz do pościgu.

Podczas szturm uzupełnia przygotowanie artyleryjskie, czyni wyłomy w drutach kolczastych, niszczy opór pierwszej linii.

Podczas walki w obrębie pozycji zastępuje pomoc artylerji, która w tym momencie zawsze niedopisuje; uderza na ośrodki oporu, na nieprzyjacielskie karabiny maszynowe; zwraca się przeciw oddziałom, próbującym przeciwnatarcia i uderza na nie.

Stanowi on najlepszą broń towarzyszącą piechoty. Przy umacnianiu pozycji udziela wojsku pomocy swych karabinów maszynowych i lekkich dział.

Podczas pościgu naciera na chwilowe ośrodki nieprzyjacielskiego oporu w ten sposób, by piechota mogła je znosić, nie czekając nadejścia artylerji.

Stąd wynika, że czołg w czasie zbliżenia jest niepotrzebny, zarówno jak w czasie natarcia we właściwym znaczeniu, t. zn., nim piechota zbliży się na odległość szturmową.

W tej fazie należy nawet ukrywać przed nieprzyjacielem pochód czołgów. Ich pojawienie się istotnie zapowiada groźbę natarcia; ściągają one na siebie natychmiastowy ogień wszystkich dział i wszystkich karabinów maszynowych wroga. Ponieważ zaś czołgi idą razem z piechotą, ogień ten nie pozwoliłby piechocie iść naprzód.

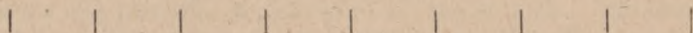
Pierwsze natarcie należałoby wszczynać o brzasku dnia; piechota zbliża się na odległość szturmu w ciągu poprzedniego dnia lub nocą, czołgi zaś doprowadza się na miejsce w ostatnich godzinach nocy.

We Francji, o ile nie można było tych warunków przestrzegać, szturm odbywać się musiał bez czołgów; przyłączały się one do piechoty dopiero podczas walki w pozycji.

B. Szyki.

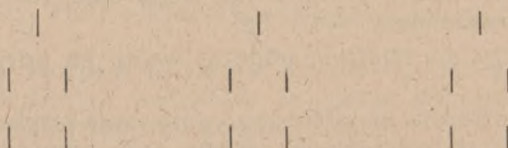
Czołgi lekkie, t. j. jedyne, jakie wojsko polskie posiada, posuwają się plutonami po 5 czołgów. Pluton obejmuje front około 200 metrów; jeśli trzyma się osi swego kierunku, jego strefa działania sięga 460—500 metrów.

Natarcie czołgów nie odbywa się zatem w jednej linii bojowej w odstępach 20 metrów,



Rys. 15.

lecz w linii plutonów.



Rys. 16.

Piechota idzie za czołgami nie bliżej jak 150 do 200 metrów, by nie być rażoną odłamkami roztopionego metalu, pochodzącymi z kul, rozbijających się o pancerze czołgów; nie dalej jednak, aby nie stracić możliwości korzystania z poparcia czołgów.

Piechota idzie rozwinięta, a lepiej jeszcze w małych kolumnach; przed działaniem czołgów kryją się lub uciekają obrońcy pozycji. Rolą piechoty jest oczyszczanie terenu i zajmowanie go, a ponieważ o oczyszczanie chodzi przede wszystkim, zaleca się umieszczać na czele małe kolumny grenadierów, zaś w tyle — broń samoczynną.

Czołgi zużywają się, podlegając zepsuciu lub uszkodzeniu wskutek ognia nieprzyjacielskiego. Aby natarcie postępowało z niepokonaną siłą, musi być głębokie, a w tym celu należy czołgi grupować w kilka linii włąb, jak piechotę.

C. Rozdział czołgów w wielkich jednostkach.

Przyjmując dla plutonu czołgów jako front działania 400 — 500 metrów, we Francji uznawano, że pluton czołgów odpowiada bataljonowi piechoty.

Ustanowiono tedy:

Bataljony czołgów o 3 kompanjach po 3 plutony, a więc: 9 plutonów odpowiadało dywizji z trzech pułków piechoty po 3 bataljony, t. j. 9 bataljonom.

Podporządkowanie taktyczne. Jednostki czołgów pod względem taktycznym podlegają rozkazom dowódców piechoty.

Bataljon czołgów znajduje się pod rozkazami dowódcy dywizji albo dowódcy brygady.

Kompanja czołgów znajduje się pod rozkazami dowódcy pułku.

Pluton czołgów znajduje się pod rozkazami dowódcy bataljonu.

Dowódca bataljonu wyznacza plutonowi jego zadanie początkowe i zadania następne, w miarę rozwoju walki.

Pluton posuwa się:

bądźto przed bataljonem w chwili szturm, podczas walki w obrębie pozycji przeciwnika, bądźto za bataljonem w ciągu zbliżenia lub pościgu; dowódca bataljonu zarządza akcją czołgów, gdy tylko rozpoznano punkty oporu nieprzyjaciela.

Pluton idzie w zwartym ugrupowaniu. To prawidło jest niewzruszone. Czołg odosobniony gubi się lub wpada w ręce wroga.

Zresztą czołgów należy używać masowo; używane w drobnych grupach ściągają na siebie ześrodkowany ogień dział nieprzyjacielskich, który je niszczy i nie tylko nie przynoszą pożytku, lecz powodują porażkę idącej ich śladem piechoty. Bolszewicy użyli kilka czołgów odosobnionych; sprawiło to wrażenie tylko na tyłach w Warszawie oraz w prasie.



T R E Ś C.

Rozdział I.

WŁAŚCIWOŚCI TAKTYCZNE POSZCZEGÓLNYCH BRONI.

I. Piechota		3
II. Artylerja		6
III. Czołgi		7
IV. Jazda		8
V. Lotnictwo		9
Wnioski		10

Rozdział II.

WARUNKI MANEWRU, UGRUPOWANIE WGLĄB.

I. Warunki manewru		11
II. Ugrupowanie wgląb		13
Wnioski.		17

Rozdział III.

ORGANIZACJA DOWÓDZTW PODCZAS DZIAŁAŃ ZACZEPNYCH.

I. Zasada podziału sił i środków		19
II. Podział sił i środków potrzebnych do natarcia w ramach dywizji		22
III. Wyposażenie w artylerję		27
IV. Wyposażenie w czołgi		29

Rozdział IV.

WALKA PIECHOTY W ŁĄCZNOŚCI Z INNEMI RODZAJAMI BRONI.

I. Rzut oka na walkę zaczepną piechoty w otwartym polu		30
A i B. Zbliżenie		31
C. Natarcie		33
D. Szturm		33
E. Walka na pozycji nieprzyjacielskiej.		34
F. Obsadzanie terenu i pościg		34
Wnioski		35
II. Walka przy pomocy czołgów		—
A. Zasady użycia czołgów		35
B. Szyki		36
C. Rozdział czołgów w wielkich jednostkach		37

**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 313816



000-313816-00-0